

GŁOS ŚWIDNIKA

Nr 21 (1140)

3 czerwca 1993 r.

Cena 1000 zł

Jest amerykański certyfikat

Sokół wylatuje w świat

31 maja 1993 roku zapisze się jako jedna z najważniejszych dat w historii Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Tego dnia dyrektor naczelny przedsiębiorstwa, mgr inż. MIECZYSLAW MAJEWSKI odebrał dokument stwierdzający przyznanie przez Federalne Władze Lotnicze Stanów Zjednoczonych (FAA) amerykańskiego świadectwa typu śmigłowcowi W-3A „Sokół”.

Uzyskanie certyfikatu jest wynikiem 4 letniej pracy inżynierów, techników, wszystkich pracowników zakładu zaangażowanych w projektowanie i wykonanie zmian konstrukcyjnych przystosowujących śmigłowce, do spełnienia wymogów przepisów FAR 29. Pracy popartej w samych Stanach Zjednoczonych staraniami ludzi życzliwych fabryce, takich jak FRANK PIASECKI bez którego pomocy — w opinii dyrektora Majewskiego

— przedsięwzięcie nie mogłoby być zrealizowane. Reprezentujący FAA WAYNE BARBINI wręczając dokumenty certyfikacyjne powiedział: Sokół jest śmigłowcem wyjątkowym. Przeszedł polską, rosyjską, wreszcie amerykańską procedurę certyfikacyjną. Pracowałem ze wszystkimi amerykańskimi i wieloma europejskimi producentami śmigłowców. Nigdy nie widziałem, żeby inżynierowie i technicy włączyli w proces certyfikacji pracowali tak ciężko i z takim zaangażowaniem. Wręczając panom dokumenty stwierdzające świadectwo typu wręczam je wszystkim pracownikom PZL Świdnik.

Jan Mazur

Rozmowę z dyrektorem M. Majewskim na temat znaczenia amerykańskiego certyfikatu Sokół dla Wytwórni opublikujemy w następnym wydaniu gazety.

Rada Nadzorcza powołała Zarząd WSK

Na wtorkowym posiedzeniu Rada Nadzorcza WSK podsumowała kończącą się 2-letnią kadencję Zarządu Spółki. Powołano także Zarząd na kolejną, zgodnie z Kodeksem Handlowym 3-letnią, kadencję. Prezesem Spółki został ponownie MIECZYSLAW MAJEWSKI, jego zastępcą i dyrektorem technicznym — ANDRZEJ KUKIELKA. Pozostali członkowie Zarządu to: WALDEMAR KIJANKO — dyrektor ekonomiczny, RYSZARD CUKIERMAN — dyrektor handlowy i TADEUSZ KOCHANOWSKI — dyrektor produkcji.

Rada Nadzorcza zobowiązała członków Zarządu aby do 30 września przedstawił plan realizacji wcześniejszych założeń i zmian organizacyjnych wewnątrz przedsiębiorstwa. Zaleciła również szczególnej uwagi na poprawę efektywności pracy marketingu, przyspieszenie realizacji programów śmigłowca SW-4, szybowca PW-5, certyfikatu Sokół oraz na rozwój produkcji pozalotniczej i restrukturyzacji WSK.

d

Mnożące się od kilku miesięcy strajki i protesty najprzeróżniejszych grup społeczeństwa zaowocowały w końcu wotum nieufności dla rządu Suchockiej. Zostało ono wymuszone na klubie parlamentarnym „Solidarność” przez związkowe „doty”. A mówiąc inaczej — przez zdecydowaną większość nas wszystkich. To znaczy przez „szarych” obywateli, którzy zatroszczeni stale pogarszającym się poziomem życia uznali, że tak dłużej być nie może. Że już czas najwyższy

Co przed nami?

sprzeciwić się takiemu modelowi gospodarczemu państwa, który od kilku lat prezentują nam bez powodzenia kolejne rządzące ekipy. Bo ten kurs niesie dla państwa i jego obywateli więcej zagrożeń, niż nadziei na lepsze jutro, albo choćby tylko pojutrze.

Prezydent R.P. nie przyjął dymisji rządu. Rozwiązał Parlament. Szczerze mówiąc, niewiele byłoby dobrego do napisania o tym Sejmie. Nie ulega też wątpliwości, że był on w tym kształcie bardziej przeszkodą, niż pomocą w sprawnym rządzeniu państwem. Ale rozwiązanie go — oprócz wszelkich innych konsekwencji — ma też pewne wymiary symboliczne. Otóż były przewodniczący NSZZ „Solidarność”, symbol wielu lat walki społeczeństwa o poprawę jego warunków życia, opowiedział się w tym momencie ostatecznie i jednoznacznie przeciwko swemu elektoratowi. Od tej pory nikt z jego wyborców nie będzie już chciał wysłuchiwać żadnych tłumaczeń. Wałęsa będzie musiał ponieść odpowiedzialność polityczną za „neoliberalny” kurs dotychczasowych rządów. I jeśli nadchodzący czas nie przyniesie jakichś odczuwalnych oznak poprawy materialnej...

Rozpocznie się teraz w polityce bardzo gorący okres. Przyspieszona raptem kampania wyborcza z całą pewnością zaowocuje powszechnym obrzucaniem się błotem przez wszystkich. Jak sądzę — przy coraz bardziej malejącym zainteresowaniu ogółu społeczeństwa. Nie mam pewności, czy „milcząca większość” będzie chciała w ogóle brać w tych wyborach udział. Może się okazać, że wyłonienie nowego Sejmu okaże się jeszcze trudniejsze, niż powołanie rządu. Może nawet dojść do próby wprowadzenia w Polsce jakiejś łagodnej odmiany władzy dyktatorskiej. Bez względu jednak na rozwój wypadków, również w wyniku demagogii przedwyborczej będzie musiał dojść do kolejnego rozdubiania społecznych nadziei, a

(Dokończenie na str. 2)

Świdnik lotniczą stolicą Polski

Air Show jakiego nie było

JANUSZ KASPEREK — dyrektor Aeroklubu Świdnickiego, Mistrz Polski w akrobatyce samolotowej, wielokrotny uczestnik zawodów o Mistrzostwo Europy i Świata, podjął się niezwykle trudnego, karkołomnego wręcz zadania, zorganizowania w Świdniku imprezy lotniczej, jakiej chyba jeszcze w historii polskiego lotnictwa nie było. 28 sierpnia na naszym lotnisku odbędzie się Air Show '93. Każdy z elementów gigantycznych pokazów mógłby stanowić odrębną całość zdolnąciągnąć na lotnisko tysiące ludzi.

— Pokazy mają związek z 90 rocznicą pierwszego lotu braci Wright i 75 rocznicą powstania Polskich Powietrznych Sił Zbrojnych. Mam jednak wrażenie, że prawdziwe powody ich organizacji są inne.

— Powiedziałbym, że dwa zasadnicze. Ostatnie pokazy lotnicze odbyły się w Świdniku w 1986 roku. Od tej pory zawsze

czegoś brakowało, żeby je zorganizować, najczęściej oczywiście pieniędzy. Lotnicze życie zamarli. Jest nie do pomyślenia, żeby taka sytuacja trwała w mieście, które powstało przy lotnisku. Drugi powód, to kryzys finansowy przeżywany przez Aeroklub. Widziałem wiele tego typu imprez organizowanych na Zachodzie na komercyjnych zasadach,

przynoszących duże korzyści organizatorom. Myślę, że pieniądze zainwestowane w Show można odzyskać w podwójnej kwocie.

— Pomówmy chwilę o atrakcjach pokazu...

— Jest ich bardzo wiele. Najważniejszym punktem programu będą występy przybyłej z Anglii grupy Red Arrows — pilotów latających na autentycznych samolotach z okresu drugiej wojny światowej. Zobaczyć na własne oczy bohatera bitwy o Anglię myśliwiec Spitfire czy Mustanga, to okazja, jakiej z pewnością nie przepuści żaden miłośnik lotnictwa w kraju. Mam już zapewnienie przynajmniej dwóch członków Red Arrows, że przylecą do Świdnika nie patrząc na to, czy będziemy w stanie finansowo się za to odwdzięczyć.

— Inne punkty programu pokazów wymieniłem hasłowo, bo chyba będzie jeszcze nie raz okazja o nich pisać...

(Dokończenie na str. 2)

Udany Dzień Dziecka

W holu kina Lot uroczystie ogłoszono wyniki konkursu plastycznego „Mój wymarzony plac zabaw”, połączony z otwarciem wystawy nagrodzonych prac. A potem, przed kinem, burmistrz STANISŁAW SKROK uroczystie przekazał klucze do bram miasta dzieciom. Ruszył wesoły pochód ulicą Sławińskiego aż na boisko „Świdniczan”. (Trochę skąpy, inaczej niż to bywało w czasach przymusu udziału dzieci ze wszystkich szkół. Ale autentycznie wesoły).

A na boisku atrakcji co nie miara. Estrada, na której przez całe popołudnie prezentują zespoły dokonała najprzeróżniejsze wespoły artystyczne ze wszystkich świdnickich szkół podstawowych oraz z Towarzystwa Wspierania Działalności Kulturalnej. Trwa akcja zbierania używanych zabawek dla tych dzieci, które zabawek nie mają (serdeczne po-

dziękowania od nas wszystkich dla Miejskiego Ośrodka Kultury, który tę wspaniałą akcję w naszym wspólnym imieniu zainicjował i przeprowadził). Na całym boisku grupki dzieci uczestniczą w najprzeróżniejszych zabawach w ramach festynu sportowo-rekreacyjnego, zorganizowanego przez harcerzy. Loterię fantową na akcję letnią dla najmłodszych dzieci przeprowadza niezmordowany Komitet SOS. Miejski Ośrodek Terapii proponuje zabawy plastyczne.

I oto „gwóźdź programu”. Mecz piłkarski „Dyrektorzy — Reszta Świata”. Po jednej stronie pięciu dyrektorów szkół podstawowych, a po drugiej burmistrzowie, prezesi telewizji kablowej i dyrektor domu kultury. Duża (płażowa) piłka i małe bramki. Dwa razy po dziesięć minut.

Publiczność gorąco dopinguje (Dokończenie na str. 3)

AFTER BLUES, SCHEDA PO DZIADKU oraz PURPLE HAZE BLUES BAND. To uczestnicy „Nočných spotkań z bluesem”, na które do sali kinowej „Lot” zaprasza w niedzielę 6 czerwca o godzinie 21.00 Miejski Ośrodek

Czujesz bluesa?

Kultury. Będzie to druga (po balladowej) impreza z cyklu „Nočných spotkań”.

Organizatorzy przewidują kolejne i gorąco poszukują kandydatów, którzy podjęliby się ich prowadzenia. Nie musi być młody (ani piękna). Wystarczy, żeby miał trochę „czuja” do różnorodnych form muzyki i odrobinę scenicznej osobowości.

Czujesz bluesa? Zgłoś się.

cel

Uwaga czytelnicy

Z powodu dni wolnych od pracy od 10 do 13 czerwca, następny numer „Głosu Świdnika” ukaże się 17 czerwca.

Redakcja

Z ostatniej chwili

AVIA-POLONIA 1:3

KONKURS WIEDZY O ŚWIDNIKU

Po wejściu do sali kinowej sprostęgali się interesująca, ulubiona przez fanów „Kola fortuny”, scenografia. Podstawowymi i nieodwołnymi jej elementami była tablica, na której punkty zdobyte za odpowiedzi przyczepiała i Wiemisi Świdnika. Na tej tablicy podliczono również oceny sędziów pod koniec każdej rundy. Nieodwołnym elementem było — rzecz jasna — koło, przy pomocy którego za-

wednicy losowali pytanie. Zakres wiedzy jaki musiał posiadać reprezentację szkół podzielono na następujące dziedziny: sport, kultura, problematyka miejska, historia miasta, pytania różne i samorząd.

Dzięki tej sprawie gra była urozmaicona i emocjonująca. „Wybrańcy losu” walczyli o główną nagrodę — komputer IBM ufundowany przez Zarząd Miasta. Komputer przez czas

trwania programu prezentował swoje liczne umiejętności. Komu on przypadnie?

Uroczystego otwarcia konkursu dokonał burmistrz STANISŁAW SKROK. W krótkich słowach nakreślił publiczności tajniki zarządzania miastem oraz złożył życzenia dla uczestników, podnosząc ich tym samym na duchu i zagrzewając do walki. Przed pierwszą turą pytań wystąpiły też laureatki świdnickiej Mini Listy Przebojów: EWELINA ANDRZEJCZAK i MAGDA GORGOL, a w przerwie między turami MAJKA KUNC.

Podczas trwania pierwszej części (Dokończenie na str. 3)

Starania o powiat

Jesteśmy przygotowani

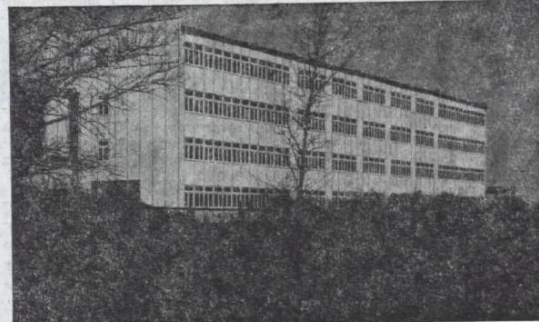
Działania władz miasta, zmierzające do utworzenia w Świdniku siedziby powiatu przedstawialiśmy w naszej gazecie obszernie. Obecnie, gdy całość dokumentów została przekazana do pełnomocnika rządu do spraw reformy administracji publicznej prof. Michała Kuleszy oraz na podsumowanie dotychczasowych działań.

Z prośbą o takie podsumowanie zwróciliśmy się do Kazimierza Sidorą przewodniczącym zespołu do prowadzenia spraw związanych z utworzeniem w Świdniku siedziby powiatu.

K. Sidor: Zapowiedziana przez Rząd reforma administracji publicznej stworzyła możliwości utworzenia w Świdniku stolicy

powiatu. Nasze zadanie, to maksymalne wykorzystanie tych możliwości. Myślę, że mimo krótko-

(Dokończenie na str. 2)



Budynek proponowany na siedzibę przyszłego starostwa.
fot. W. Wawrzyszko

Air Show jakiego nie było

(Dokończenie ze str. 1)

— Występy samolotów wojskowych, w tym myśliwca Mig-29 — najnowocześniejszego samolotu Wojska Polskiego. Pokazy śmigłowców „Sokół”, „Kania” Mi-2 oraz samolotów Dromader, Iskierka, Mewa i Kania. Turniej Mistrzów Akrobatyki Samolotowej z udziałem członków kadry narodowej. Prezentacja latających modeli samolotów i śmigłowców, a także prawdziwych samolotów konstrukcji amatorskiej — często bardzo oryginalnych. Jedną z głównych atrakcji będzie na pewno start 20 belonów, które zawisną nad Świdnikiem. Latać będą również szybowce, w tym akrobacyjne. Staramy się o możliwość prezentacji w locie szybowca klasy światowej PW-5. Pokażemy też historyczne samoloty polskie i zorganizujemy giełdę sprzętu lotniczego. Nie obejdzie się bez popisów skoków spadochronowych. Z „nazimnych” punktów programu wspomniemy o występach orkiestr dętych, pokazach

zabytkowych samochodów i motocykli, które będą ścigać się z samolotem i uczestniczyć w konkursie elegancji jazdy, koncertach wokalnych i tanecznych, kiermaszach, dyskotekach.

— Czy przypadkiem nie podjęliście się Państwo zadania ponad siły?

— Mamy nie byle jakich pomocników. Do przygotowania imprezy włączyli się: Dowództwo Wojsk Lotniczych, WSK i Przedsiębiorstwo Usług Lotniczych „Heliseco”. Służby będą sprzętem i pomocą organizacyjną. Bardzo na nich liczymy.

W dzisiejszych trudnych czasach warto zrobić coś, co przełamie stereotypy niemożności, „...bo brak pieniędzy, czasu, chęci...”. Z tych powodów nie odchodzi się najprawdopodobniej pokazy lotnicze pod Poznaniem. Mały Świdnik chce udowodnić, że jednak można, jeśli wystarcza zapał. Nie jesteśmy w tym wszystkim — jak już zresztą wspominałem — całkiem bezinteresowni. Spróbujemy zrobić

z naszego Air Show przemysł — z plakatami, nalepkami, koszulkami i czapkami reklamowymi. Liczymy na przybycie co najmniej 50 tysięcy widzów, którzy przyjadą, żeby oglądać i „wydawać pieniądze”.

O zamiarze zorganizowania Air Show poinformowałem 800 (!) firm z całego kraju namawiając je do sponsorowania imprezy. Otrzymałem już pierwsze zgłoszenia od przedsiębiorstw produkcyjnych, handlowych, biur podróży i hoteli. Niektóre z nich są bardzo konkretne. Tylko trzy zakłady odpowiadały, że obecnie na Air Show ich nie interesuje. Dzwonie przy tym jest małe zainteresowanie zakładów Lubelszczyzny. Drugiej tak doskonałej okazji do reklamy i sprzedaży swoich wyrobów i usług trudno mieć nie będą.

— Licząc na możliwość przekazywania naszym Czytelnikom samych optymistycznych wieści z przygotowań do Air Show dziękuję za rozmowę.

Jan Mazur

(Dokończenie ze str. 1)

po tem do kolejnych rozczarowań. I do radykalizowania się nastrojów, a może nawet i postaw społecznych. Co w rezultacie może sprawić, że wciąż przecież narastające konflikty społeczne swoich rozwiązań doczekają się już nie w Parlamencie.

CO PRZED NAMI?

O baw'am się tego bardzo. Chociaż równocześnie wiem, że w gruncie rzeczy dla społeczeństwa (i państwa), nie będzie już innego wyjścia. Bo te właśnie wciąż narastające konflikty muszą już niedługo (oby jak najszybciej!) znaleźć jakieś swoje rozwiązanie. Po przeprowadzeniu Parlamentu i utrzymaniu gabinetu Suchockiej w naszym codziennym życiu nie zmieni się pozornie nic. A ja równocześnie mam świadomość, że w rzeczywistości już zmieniło się być może wszystko. Że być może w tym momencie nieodwracalnie uruchomiony został mechanizm zegarowy bomby z opóźnionym zapłonem.

I wiem także, że do jej rozbrojenia już nie wystarczy siłkera...

Cezary Łastowski

STARANIA O POWIAT

Jesteśmy przygotowani

(Dokończenie ze str. 1)

kiego czasu, udało nam się wiele zrobić. Dalsze losy naszej inicjatywy zależą od kierunków reformy, które podejmie Rząd R.P., po wcześniejszym uchwaleniu przez Prezydenta ustawy ustrojowej — powiatowej. Spróbuję przedstawić nasze przedsięwzięcia. Zaczęło od tego, że do pełnomocnika Rządu prof. Kuleszy przesłałem najważniejsze dokumenty uzasadniające realne przesłanki utworzenia nowego świdnickiego powiatu. Chce jednak nieznacznie stwierdzić, że była to reakcja gminy Świdnik na list skierowany przez prof. Kuleszę do wszystkich gmin w Polsce. Rady Gmin, a nie urzędnicy w gminach, podejmowały uchwały o przyszłej siedzibie powiatu i deklarowały przynależność do wspólnoty powiatowej. Przygotowaliśmy dokumentację, opatrzoną herbem miasta, w której nie ma opisek tylko fakty uzasadniające realne zasady, potrzeby i możliwości utworzenia w Świdniku powiatu. Dokumentacja przygotowana została bardzo starannie, znajduje się w niej krótka historia miasta, z uwzględnieniem w materiale 8 lipca 1980 roku, daty rozpoczęcia strajku, który dał początek późniejszemu wydarzeniom w kraju.

Znajduje się w niej również uchwała Rady Miejskiej o deklaracji utworzenia stolicy powiatu w Świdniku. Działania Zarządu Miasta realizują te uchwały między innymi przez powołanie zespołu, który zajął się sprawami organizacyjnymi. Dołączyliśmy też list skierowany przez Zarząd Miasta do prof. Kuleszy uzasadniający potrzebę lokalizacji powiatu w mieście i podobne wystąpienie do Lubelskiego Sejmiku Samorządowego. W dokumentacji przedstawiliśmy deklaracje gmin, które widzimy w naszym powiecie oraz ich stanowisko, jak również protokoły ze spotkań, które odbyły się z przedstawicielami gmin 5 marca i 6 kwietnia. Trzeba tu zaznaczyć, że w większości wypadków, gminy, które proponujemy i tak są z nami związane przez instytucje rejonowe, których siedziby są w Świdniku. Dołączyliśmy również pismo do Prezesa Sądu Wojewódzkiego i jego odpowiedź, z której wynika, że widzi on możliwości utworzenia w Świdniku Sądu Rejonowego, jeżeli zapewnimy pomieszczenia. Taką też deklarację mamy z

Komendy Rejonowej Policji i Komendy Rejonowej Państwowego Straży Pożarnej, której siedziba znajduje się już w Świdniku.

Przedstawiliśmy też zdjęcie proponowanego budynku siedziby przyszłego powiatu.

Dodatkowo dołączyliśmy mapę gmin, wchodzących do powiatu z uwzględnieniem szlaków komunikacyjnych. Nie sposób oczywiście omówić wszystkie dokumenty, prezentuje te najważniejsze, które mam nadzieję dowodzą, że propozycja jest realna i spełnia w 95% kryteria przedstawione przez pełnomocnika Rządu.

Chciałbym przy tej okazji podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że mimo krótkiego czasu udało nam się wiele spraw załatwić. Między innymi przedstawicielom gmin: Rybiczewice, Mełgiew, Fajstławy, Trawniki, które zadeklarowały przynależność do świdnickiego powiatu. Dyrekcji WSK, która zadeklarowała przekazanie budynków internatu, Spółdzielni Rzemieślniczej im. Kilińskiego za ofertę przekazania pomieszczeń na potrzeby powiatu. Naszą inicjatywę poparli też związek zawodowy „Solidarność” WSK, wysyłając swoje poparcie do Wojewody, Sejmiku Samorządowego i prof. Kuleszy. Podobnego poparcia oczekiwaliśmy również od partii działających w Świdniku, wiemy tylko o takich działaniach podjętych przez Ruch dla Rzeczypospolitej, który reprezentuje w Świdniku pan K. Bachanek.

Chcę podziękować wszystkim, którzy pomogli w przeprowadzeniu obywatelskiej pracy, jaką było przygotowanie wszystkich spraw związanych z propozycją utworzenia w Świdniku siedziby administracji drugiego szczebla — powiatu.

24 maja w Krasnymstawie odbyło się spotkanie pod hasłem: „Powiat, szanse, problemy”. Jan Maria Rokita — szef Urzędu Rady Ministrów zapoznał zebranych z założeniami reformy administracji publicznej (przyjętej przez rząd RP).

Prof. Michał Kulesza, w sprawie, która nas interesuje powiedział: „Za dwa, trzy tygodnie mapa powiatów będzie odkryta. Będzie to mapa „otwarcia” podana do publicznej wiadomości”.

Czy będzie na niej Świdnik?

Prof. Kulesza, w sprawie, która nas interesuje powiedział: „Za dwa, trzy tygodnie mapa powiatów będzie odkryta. Będzie to mapa „otwarcia” podana do publicznej wiadomości”.

Od 23 maja obowiązują nowy rozkład jazdy PKP. Przyzwyczajaliśmy się już w ostatnich latach do tego, że te sezonowe zmiany rozkładu jazdy w niewielkim stopniu zahaczały o Świdnik. Ze zmieniały się najwyższe minuty odjazdów i przyjazdów niektórych pociągów, ale w zasadzie wszystko zostało „po staremu”. Podobnie jest i w tym roku. Podobnie, ale nie do końca... Najważniejsze zmiany na niekorzyść, to zlikwidowanie najwygodniejszego pociągu do Warszawy i „ostatniego” pociągu z Lublina. Najważniejsza zmiana „in plus”, to wprowadzenie bezpośredniego pociągu do Krakowa.

Zabrali nam ostatni pociąg

Ala — po kolei — POCIĄGI DO LUBLINA: 5.45, 6.14, 6.47, 6.58, 8.32, 10.03, 13.30, 14.23, 15.01, 15.28, 16.26, 19.08, 20.16, 21.56 i 0.29. (Oprócz tego pociągów: 6.26, 8.07, 13.08). Dużo pociągów przed siódmą rano i zaraz potem fatalna „dziura”, uniemożliwiająca wielu osobom dojazd do pracy i do szkół własnie wtedy, kiedy jest on najbardziej potrzebny. Potem spora ilość pociągów, ale brak tradycyjnego „odwrotnego” połączenia z Lublinem około godziny osiemnastej. Tradycyjne kłopoty z dojazdem do Lublina będą też wieczorem — autobus „kuleja”, a ostatni pociąg odjeżdża już o 21.56. (Pozostaje — całe szczęście — słynny „Orient — express” 0.29 z Bełża do Warszawy).

DO WARSZAWY: nie ma już „Roztocza” o szóstej rano (przyjazd do W-wy o dziesiątej). A szkoda! Mamy za to możliwość

dojechania do Lublina i przeplaniania za miejscówkę w „Bystarczy”. Bardzo nam się to rozwiązanie nie podoba. Są pociągi o 8.07, 13.08, 19.08 (do Lublina jako osobowy). No i wspomniany już wcześniej osobowy 0.29.

DO KRAKOWA: (przez Radom, Kielce): pociąg 6.26. Te zmiany bardzo pochwalamy. Przyjazd z Krakowa — 21.23.

DO ZAMOŚCIA: 4.20, 9.33, 15.44 i 18.29 (do Rejowca jako pociąg).

DO CHEŁMA: 4.20, 6.18, 8.43, 9.33, 11.43, 14.00, 15.10, 15.44, 16.17, 17.14, 18.29 (pociąg), 19.28, 20.49, 21.24 (pociąg), 22.44. Tak więc połączenie z Chełmem wygląda stosunkowo najlepiej. Dużo pociągów w regularnych odstępach. Z tym, że kilka z nich nie kursuje w niedziele, święta i dni wolne od pracy. A więc przed zakupieniem biletu w tych

dniach trzeba jednak uważać, żeby nie narazić się na nadmierne oczekiwanie na peronie.

Dużo jest także pociągów z Lublina. Na to nie możemy narzekać. Ale zlikwidowanie odwiecznego „ostatniego pociągu” (od dwudziestu par lat odjeżdżał z Lublina o 23.20) to chyba wielkie nieporozumienie. Jedyna możliwość powrotu z kina, z wieczornej imprezy, z nauki do egzaminu u kolegi w akademiku... Wiedzą o tym doskonale tysiące byłych uczniów i studentów z naszego miasta. O tej porze w Lublinie każda minuta jest droga. A co mówić o godzinie? W tej chwili ostatnie połączenie kolejowe z Lublina to pociąg z Warszawy (od Lublina jako osobowy), wyjeżdżający kilka minut przed wpół do jedenastej. Zgroza!

Ceny biletów — konkurencyjne. Do Lublina 4 tysiące (szkolny — zniżka 50 proc.), do Chełma 21 tysięcy (pociąg 31.500), pociąg do Warszawy 76.500. Bilety miesięczne (od kilku dni wolno jeździć również pociągami): pracowniczy 198 tysięcy, szkolny 99 tysięcy. (Do stacji Lublin Północny odpowiednio 132 i 66 tys.).

A więc — w sumie — warto zainteresować się nowym rozkładem jazdy PKP. Pociągów dużo, czas jazdy — 15 minut, miejsca (z małymi wyjątkami) siedzące. cel

Powszechna Spółdzielnia Spółczyków „Spółtem” istnieje w Świdniku od 1976 roku. W jej skład wchodzi 16 sklepów (13 spożywczych, i 3 przemysłowe), piekarnia, ciastkarnia, restauracja „Świdniczanek” pijalnia piwa „Zagłoba”. Spółdzielnia ma własną grupę remontową i bazę transportową, liczącą 14 samochodów dostawczych.

Ze wszystkich form działalności najbardziej opłacalna jest produkcja. Zyski jakie przynosi piekarnia i ciastkarnia zapewniają utrzymanie między innymi głęboko deficytowej „Świdniczanek”, chyba już ostatniej w mieście restauracji. Działalność detaliczna — sklepy — oscylują w granicach rentowności.

Nie chcemy śrubować cen — zastrzega się ANTONI DEJKO, prezes Spółtem. Poza tym w miarę możliwości wymieniamy bardzo już wysłużone wyposażenie sklepów. Instalujemy nowe laski chłodnicze, zamrażarki. To wszystko jest potrzebne ale jednocześnie podnosi poziom kosztów.

Rok ubiegły Spółdzielnia Spółczyków „Spółtem” osiągnęła 1 mln zysku, co jest sumą niemałą w firmie zatrudniającej 350 osób. Zarobki jednak nie były zbyt wysokie, ze względu na popiwek. Dlatego też stosowano inne formy pomocy pracownikom. Dopłacano do wczasów, kolonii, do czynszów mieszkaniowych. Finansowo

W Spółtem na raty i z dywidendą

Wyjście z dołka

wano wyjazdy do teatru, na gryzby.

Część zysku pracownicy otrzymali w postaci talonów wartości 1 mln zł. Można je było zrealizować robiąc zakupy w marciowych sklepach.

Także cztery miesiące tego roku przyniosły pozytywny wynik finansowy. Wypracowano 700 mln zł zysku.

W lutym Zgromadzenie Przedstawicieli zdecydowało o waloryzacji wkładów, co pozwoliło nam odejść od popiwek — dodaje A. Dejko. Możliwa stała się podwyżka płac. Najprawdopodobniej, do końca roku podniesiemy płace jeszcze dwa razy. Dopiero wtedy wyszlibyśmy z dołka, do jakiego zepchnęły nas niekorzystne przepisy finansowe.

PSS „Spółtem” liczy 520 członków. Wysokość jednego udziału, jaki musi w tym roku wpłacić nowo zapisujący się członek, wynosi 1 mln zł. Suma ta może być rozłożona na raty. Zmieniające się przepisy prawa spółdzielczego, wejście VAT-u nie pozwalają na sprzecyzowanie w pierwszym półroczu przywilejów osób należących do Spółtem. Wiadomo jedynie, że w dalszym ciągu członkowie, bez polecenia, mo-

ga kupować na raty w spółdzielczych sklepach. Na pewno też czeka ich dywidenda. Jedną z propozycji przewiduje wprowadzenie specjalnych kart umożliwiających spółdzielcom zakupy z bonifikatą na terenie całego kraju.

PSS jest jedną z prężnie działających firm w naszym mieście. Od dwóch lat nie utraciła żadnej placówki. Nie planuje się w niej zwolnień pracowników. Wszelkie ruchy personalne odbywają się wewnątrz Spółdzielni. Firma korzysta z kredytu obrotowego, który jest terminowo spłacany i stale zmniejszany. Cieszy się pełnym zaufaniem banku, do czego z pewnością przyczynia się także spory majątek Spółdzielni, którego wartość księgowa wynosi ponad 20 mil zł.

Dla nas, zwykłych klientów, ważne jest, że istnieje w mieście jakaś przeciwwaga do prywatnych sklepów. Konieczność współistnienia obu partnerów działa na korzyść klienta. Wpływa pozytywnie na poziom cen, zaopatrzenia, a czasem daje powód do narzekań... w kolejce po chleb.

dan

Wyniki konkursu plastycznego MÓJ WYMARZONY PLAC ZABAW, zorganizowanego przez Urząd Miejski w Świdniku, Miejski Ośrodek Kultury i Telewizję Kablową — Świdnik. W grupie dzieci od 6 do 8 lat I miejsce uzyskał **MACIEJ HYŻ, II — ULA WOJTCZAK**, dwa równorzędne III — **KASIA GLAZIK i SŁAWEK LIPINSKI**. W grupie dzieci od 10 do 12 lat przyznano pięć równorzędnych nagród, które otrzymali **PIOTR PORĘBIAK, ASIA TROCHIMIUK, OLIWIA BESZCZYŃSKA, LIDIA WÓJCIK, DOROTA DUL**. Przyznano również wyróżnienia.

W sobotnie przedpołudnie, 29 maja w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 zebrał się członkowie Związku Inwalidów Wojennych R.P. W czasie spotkania podsumowali okres działalności zamykający się datami maj 1992 — maj 1993 roku.

Związek zajmuje się głównie świadczeniem pomocy społecznej i finansowej swoim członkom — ludziom starszym, często już

zmarło 17 osób. W tym czasie status członka zwyczajnego uzyskało 8 inwalidów, a 9 osób (wdowy po inwalidach) przyjęto w charakterze członków nadzwyczajnych.

Związek przygotowuje się do obchodów 75 rocznicy swojego powstania. Z tej okazji, dzięki życzliwości dyrekcji WSK, zwróciła się do dyrektora naczelnego do spraw produkcji p. Ta-

Zebranie inwalidów

zniechęcał, którym ciężko byłoby poradzić sobie z trudnościami niesionymi przez dzisiejszą rzeczywistość. Pomaga im również w staraniach o zmianę grupy inwalidzkiej, a ostatnio w załatwianiu formalności związanych z wymianą dokumentów kombatanckich. Wystawiono też do władz państwowych o zwolnienie rent wypłacanych wdowom po inwalidach z podatku dochodowego. Świdnicka organizacja walczy o respektowanie praw przysługujących inwalidom, na przykład prawa do zniżki w środkach komunikacji kwestionowanego przez prywatnych przewoźników.

Przewodniczący świdnickiego oddziału Związku, p. MIKOŁAJ KACZYŃSKI poinformował zebranych, że stowarzyszenie liczy aktualnie 194 członków. W ciągu minionych 12 miesięcy

deusza Kochanowskiego wybitny zostanie pamiątkowy medal.

Z okazji dwusetnej rocznicy ustanowienia orderu Virtuti Militari Mennica Państwowa wybiła serię monet o nominale 50 000 zł. Jedną z takich monet otrzymał członek świdnickiego oddziału ZIWRP, kawaler Orderu p. STANISŁAW SKWIRUT z Milejowa.

Z początkiem września planowane jest zakończenie akcji weryfikacyjnej członków związku. Osoby, które nie zdałyby wymienić legitymacji i kart ewidencyjnych mogą to uczynić zgłaszając się do siedziby Związku Inwalidów Wojennych R.P. przy ulicy Słowackiego 5 w każdy wtorek i czwartek w godzinach 9 — 12. Formalności powinny być załatwione przed wakacyjną przerwą w pracy Zarządu, to znaczy do 15 czerwca.

(jmr)

(Dokończenie ze str. 1) obie strony. Trwa walka nie ustępująca swą żarliwością rozgranemu w przeddzień meczu Polska — Anglia. Do przerwy 0:0 W przerwie pokazy sprawności i umiejętności sekcji walk wschodu (ach, te kimona i postawa godna Brusa Lee). Po przerwie pierwszy strzelają bramki dyrektorzy podstawówek. (Ze strony publiczności głośny okrzyk: Pożalujecie tego!) Riposta „burmistrzów” natychmiastowa. Wyrównali. Mecz dobiega końca. Trwa odliczanie sekund przez prowadzącą spikerkę panią WIE-SŁAWĘ KADŁUBOWSKĄ. I oto staje się nieszczęście!

W ostatniej sekundzie meczu piłka niechcący wpada do bramki „burmistrzów”. Tak nie może być! Krótkie konsultacje stron i sędzia (no, nie, że go nie

było) bramki nie uznał. Remis. Rozstrzygnął rzuty karne. Jak było do przewidzenia, wygrała „Reszta Świata”. Po chwili dyrektor MOK — PIOTR DUMA proponuje aukcję. Piłka plażowa z podpisami wszystkich uczestników meczu osiąga astronomiczną sumę 300 tysięcy zł (na rzecz akcji Komitetu SOS). Jej szczęśliwą posiadaczką staje się JO-ANNA POLAK, córka pani, która w żarzącej licytacji pokonała dwóch przedstawicieli brzydszej płci.

I tak już do wieczora. Tam gdzie w kacie rozpoczyna się spektakl „Swinopasa”, wystawiany przez dzieci z Osiedlowego Domu Kultury. A zresztą dzieje się coś wszędzie. Setki szczęśliwych dzieciaków z radością obchodzą swój Dzień. A było to 30 maja na boisku „Świdniczanki”. Dziękujemy w imieniu wszystkich dzieci, które nareszcie nie potrzebowały się nudzić w to sennie, wiosenne popołudnie.

cel

Konkurs wiedzy o Świdniku

(Dokończenie ze str. 1) ści turnieju atmosfera z wesołej i pogodnej stała się coraz bar-

szły szkoły nr 2, 3 i 4, natomiast o miejsce w dalszym ciągu konkursu walczyły szkoły nr 1 i 5.

W niedzielne popołudnie 23 maja w sali kina „Lot” odbył się I Konkurs Wiedzy o Świdniku, Regionie i Samorządzie Terytorialnym, zorganizowany przez Urząd Miejski i Miejski Ośrodek Kultury. Uczestniczyli w nim reprezentacje wszystkich świdnickich szkół podstawowych, a główną nagrodą był komputer, ufundowany przez Zarząd Miasta.

W komisji konkursowej zasiadli: JADWIGA CIOLEK — dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, WITOLD CZERNIAK — kierownik FKS „Avia”, MARIAN KALICKI — członek Zarządu Miasta, KAZIMIERZ SIDOR — Sekretarz Miasta i WŁODZIMIERZ ZIELIŃSKI — prezes Telewizji Kablowej. Imię — jak zwykle znakomicie — prowadził dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury — PIOTR DUMA.

I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 3 w składzie: KATARZYNA KRZYŻOWSKA, JOANNA PIELAK i KINGA PIDEK (opiekunka — MARIA ŻYSKO). Pokonała ona w finałowej reprezentacji „czwórki” (AGNIESZKA PŁONSKA, MAGDALENA MIKITIUK, ARKADIUSZ PELC; opiekun — WOJCIECH BURDZANOWSKI).

cel

rdziej napięta, by swe apogeum osiągnąć w części finałowej. Ten etap bez problemu prze-

(Ostatecznie po emocjonujących chwilach, wśród których nie zabrakło i drobnych zatargów ze-

społu z „Jedynki” z sędzią własnie ta szkoła dostała się dalej)

W drugiej części odpadła szkoła nr 1. W następnych etapach napięcie rosło i rosło. Po odpadnięciu „dwójki” okazało się, że o główną nagrodę walczyć będą szkoły nr 3 i 4. Padają bardzo trudne pytania. Nie poszczęściło się Szkole Podstawowej nr 4, która wydawała się już być tak bliska zwycięstwa. Nagroda przypadła „trójce”. Otrzymała ona komputer IBM a dla finalistów przygotowano: magnetofonowe głośniki i aparaty fotograficzne. Wrecono dyplomy. Publiczność obejrzała jeszcze występ: zespołu „Niebezpieczne dziewczyny” oraz finalistów świdnickiej Mini Listy Przebojów — AGNIESZKI WÓJCIK i OLI ZULCHKE.

Była to interesująca, emocjonująca i bogata we wrażenia zabawa na którą organizatorzy zapraszają za rok.

Aneta Błońska

Sponsorzy konkursu „Wiedzy o Świdniku”

PSS „Społem”, Księgarnia M. Cieślakowska i A. Prokora, Sklep Puma, Sklep Grodan, Cebes bar „Pik”, lek. stom. Z. Dobrowolski, TKS, Krzysztof Ulrich.

LIST DO REDAKCJI

27 maja około południa obok targowiska miejskiego zostałem w sposób chamski i uwłaczający godności ludzkiej (w moim przypadku inwalidy III grupy) wyciągnięty z własnego samochodu przez strażnika Straży Miejskiej (pan ten nie posiadał odpowiedniego numeru identyfikacyjnego, nie przedstawił się, nie okazał stosownych dokumentów uprawniających go do jakichkolwiek działań ani nie podał powodu legitymowania). Po mojej odmowie okazania dokumentów pochwalił się, że może użyć środków przymusu i brutalnie wykręcił mi ręce do tyłu usiłując założyć kajdanki. W wyniku szarpaniny doznałem bolesnego urazu lewego barku, co spowodowało unieruchomienie mojej ręki na okres dwóch dni. (Posiadam odpowiednie zaświadczenia lekarskie). Wypadek ten uniemożliwił mi prowadzenie w tym czasie działalności gospodarczej, z której obecnie się utrzymuję. W artykule pt. „Co może Straż Miejska?” zamieszczonym w „Głosie Świdnika” nr 19 jej komendant pan Jurecki mówi: „Typowym przykładem współpracy jest targowisko miejskie, teren gdzie świdniczanie widzą nas najbardziej”. A gdzie mają was widzieć Panie Komendancie! Czy mają was widzieć w osiedlach domków jednorodzinnych kiedy podczas roztopów czy opadów deszczu nie można dojść do własnego domu? Czy może

w godzinach nocnych na dworcu kolejowym, gdzie panuje totalny brud i bałagan? Czy może w parku, gdzie dzieci i zwierzęta kłęczą kończyń? Czy może pod domami, z których spadają dachówki? Czy wokół kontenerów na śmieci, w których rozwijają się różne zaradki i pleni robactwo? Albo może obok dziur w jezdni, w których kierowcy nie są podwozia samochodowe? Nie. Tam nie widać Pańskich ludzi. Widać was za to na bazarze. Dlaczego tam was widać? Bo tam najłatwiej. Czy na tym polega ochrona prządu publicznego?

We wspomnianym artykule mówi Pan dalej jakie to niebawale trudności napotykać Pana podwładni w razie stwierdzenia przestępstwa oraz że nawet złodzieje nie macie prawa przetrzymywać w swoich pomieszczeniach. Tak, złodzieja nie, ale spokojnego obywatela tak. Dlaczego i jakim prawem ja tam byłem przetrzymywany i przesłuchiwany?

Ja przecież nie nie ukradłem, a tylko kupilem dla matki wiązankę kwiatów i wróciłem z nią do samochodu. Wchodząc po kwiaty przechodziłem obok strażników, którzy nie odezwali się słowem widząc, jak parkuję. Mój samochód nie był jedynym zaparkowanym w tym miejscu, a parkowałem tak, ażeby nie st-

warzać zagrożenia w ruchu drogowym. Warszawskie numery samochodów powinny usprawiedliwić przyjeźdnego, który nieświadomie naruszył zasady ruchu lokalnego, a zostałemu potraktowanemu gorzej niż złodziej i naciągacz zbierający haracz od Rosjan. Ten ostatni po wyprowadzeniu z bazaru jest puszczany wolno przez Pańskich ludzi.

Zadał Pan Komendancie pytanie strażnikowi który mnie zatrzymał, czy okazał mi stosowne dokumenty. Odpowiedź brzmiała NIE. Jest to ewidentne naruszenie podstawowych zasad legitymowania (a czy wolno wam w ogóle legitymować?) Tego strażnika widziałem w dniu następnym, gdy pełnił swoją CIĘŻKĄ bazarową służbę.

Na koniec zwracam się do Was mieszkańcy Świdnika. Gdy prosiłem Was o pomoc w trakcie mego zatrzymania baliście się mi pomóc, choć słyszałem szept, że strażnicy postępują niewłaściwie. Słyszałem również głosy, że lepiej się nie narażać. Dlatego też bardzo proszę oświadczających, którzy byli świadkami powyżej opisanego zdarzenia z dn. 27 maja 1993 r. o kontakt ze mną. Mam nadzieję, że chyba najbardziej wiarygodnym świadkiem „bazarowej” części tej historii jest partner strażnika — chuligana, strażnik o numerze 010. Drogę Panie! Jeśli jest Pan uczciwym i porządnym człowiekiem, to zgodnie ze swoim sumieniem nie pozwól Pan, aby całe zdarzenie zostało przekłamane (co już miało miejsce w czasie rozmowy u komendanta).

Wierzę, że już niedługo w naszym kraju zapanuje demokracja i między innymi dlatego chciał, aby sprawa ta ujrzała światło dzienne. Andrzej Łukawski 02-715 W-wa ul. Puławska 240 m. 60

Zakładowe Biuro Pracy powołane zostało rok temu w związku ze zwolnieniami grupowymi. Zgodnie z założeniem ma pośredniczyć w znalezieniu nowej pracy. Nie zajmuje się wypłacaniem zasiłków dla bezrobotnych (te role pełni tylko Rejonowy Urząd Pracy). Warto przy tym zaznaczyć, że zwolnienia grupowe w WSK nie wpłynęły w sposób istotny na stan bezrobocia w mieście. W RUP zarejestrowanych jest zaledwie 210 byłych pracowników WSK.

W biurze zarejestrowało się 125 osób, z którymi rozwiązywał

Biuro jest w kontakcie z polsko-amerykańskim Centrum Szkolenia Budowlanego w Warszawie. Powstało ono z inicjatywy misji prezydenta Busha, która gościła w Polsce w 1989 r. Organizatorami są: centrala amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO, Fundacja Gośpodarstwa NSZZ „Solidarność” oraz Zakład Doskonalenia Zawodowego. Głównym celem tej placówki jest pomoc dla bezrobotnych w przekwalifikowaniu się — zdobyciu zawodu poszukiwanego na rynku pracy. Amerykańscy inicjatorzy uznali iż w naszym kraju istnieją wielkie pot-

Zakładowe Biuro Pracy

pracę zakład. Oprócz tego zarejestrowało się 169 osób spoza zakładu — głównie są to członkowie rodzin naszych pracowników. Sporą grupą zarejestrowanych stanowią również absolwenci naszych szkół (ZSZ i ZST), którzy nie zostali przyjęci do pracy po uzyskaniu świadectwa. Za pośrednictwem biura stała się przyczyną 25 osób — 5 osób w Odlewni 1 w spółce „Giga” i 1 w spółce „Świd-Trans”. Pozostali — w zakładach prywatnych. Biuro pośredniczyło też w załatwianiu pracy z tzw. funduszu interwencyjnego (3 osoby) i w otrzymywaniu prac dorywczych na zasadzie „umowy-zlecenia” przy rozładunku i telefonizacji (24 osoby).

Biuro zorganizowało też kurs „Jak zrobić własną firmę”; 3 osoby przekwalifikowały się (zawód spawacza i sekretarki). Dwie osoby podjęły działalność na własny rachunek.

(Dokończenie na str. 4)

Z tegorocznych ankiet Centrum Badań Opinii Społecznej wynika, że zniszczenie środowiska jest dla Polaków — obok przestępczości — najgroźniejszym skutkiem rozwoju cywilizacji. Dopiero potem wymyślono alkoholizm, narkomanie, nowotwory, AIDS. Może trudno uwierzyć, ale aż 94% respondentów zadeklarowało sortowanie śmieci i wrzucanie ich do osobnych pojemników.

Przynajmniej od 5 lat mówi się o konieczności rozwiązania problemu składowania śmieci z naszego miasta. Mamy ich rocznie około 70 tys. m sześć. Stare wysypisko, mimo wprowadzanych modernizacji już za rok kończy swój żywot. Po zakończeniu jego eksploatacji, nieczyściwości ze Świdnika wywożone będą do budowanego właśnie wysypiska w Rokietnie. Ze względu na znaczną odległość — 31 km — konieczna jest zmiana sposobu dowożenia zebranych śmieci. Nie mogą tego robić małe śmieciarki Pegimex, które widzimy na ulicach Świdnika, gdyż bytoby to nieekonomiczne. Koncepcja gromadzenia i transportu odpadów opracowana przez Łódzki Ośrodek Ekologii Miast przewiduje budowę stacji przeładunkowej w starej oczyszczalni ście-

ków. Początkowo śmieci będą tylko prasowane i wywożone do Rokietna dużymi samochodami, zabierającymi 30 m sześć. odpadów.

W miarę możliwości finanso-

wych (konieczność zakupu pojemników, prasy do makulatury) odpady będą sortowane, część z nich znajdzie nabywców (kompost, makulatura, gruz), reszta pojedzie na wysypisko.

Takie są ogólne założenia jednej z pięciu koncepcji, którą władze miasta wybrały do realizacji w Świdniku. Od kilku miesięcy łódzcy specjaliści opracowują jej szczegóły i najpóźniej w lipcu przedstawiają Radzie Miejskiej.

W międzyczasie radny Stanisław Szkołt zapropował, by już teraz uwzględnić w opracowywanej koncepcji utylizację śmieci w miejscu ich powstawania, a do Rokietna wozić jedynie odpady, których nie da się wykorzystać.

Stanisław Szkołt przedstawił dwa warianty — ten, gdy odpady organiczne kompostowane byłyby w przyzmac-

złom stalowy i pozostałe odpady. Producentem urządzenia są zakłady „Makrum” z Bydgoszczy. Koszt biostabilizatora wraz z montażem wynosi około 20 mld zł (według cen ubiegłorocznych). Utylizacja i składowanie śmieci to jeden z najważniejszych problemów, z jakimi boryka się miasto. Stare wysypisko pęka w szwach, a do korzyszczenia z niego trzeba się odpowiednio przygotować, co za tym idzie wydać kilkadziesiąt miliardów.

Kompostowanie odpadów, wtórne przetwarzanie surowców odzyskanych ze śmieci, kolorowe pojemniki przed blokami ułatwiające segregowanie nieczystości — to na pewno kierunki, które trzeba widzieć i ku nim iść. Również obowiązujące przepisy prawne nakazują gminom stwarzanie warunków do gospodarczego wykorzystania odpadów.

„Grzebanie” w śmietnikach, jak wykazują zagraniczne przykłady, jest odpłatne, np. w Szwajcarii 95% papieru i szkła odzyskuje się z surowców wtórnych, w Danii tak dzieje się ze szkłami, butelkami opakowaniami metalowymi.

Przy tym oczywiście zyskują mieszkańcy osiedli, mniej płaćcy za wywóz śmieci. Na wysypiska trafia bowiem tylko to, czego nie da się sprzedać i przetworzyć. Skąd jednak wziąć potężne miliardy na wprowadzenie nowoczesnej i racjonalnej gospodarki odpadami?

Anna Konopka

Grzebanie w śmietniku

i droższy, w którym kompostowanie odbywałoby się w komorze biostabilizatora. Jest to urządzenie służące do pierwszej fazy rozkładu stałych odpadów komunalnych, wykorzystujące proces tlenowy i biochemiczny rozkładu związków organicznych zawartych w śmieciach.

W biostabilizatorze nieczystości segregowane są na kompost,

Niestety na nadmiar gotówki gmina nie cierpi. Dlatego też Ośrodkowi Ekologii Miast z Łodzi zlecono opracowanie takiej koncepcji gospodarki odpadami, na jaką nas stać w tej chwili. Zapowiedziane na czerwiec spotkanie przedstawicieli z Łodzi i Bydgoszczy z Zarządem Miasta pozwoli zapewne ustalić co i za ile możemy zrobić.

Trawnik przy normalnych warunkach pogodowych kości się cztery razy w roku. Jeżeli trawnik nie zostaje przyścięty w odpowiednim momencie, przestaje być trawnikiem, staje się łąką. Tak właśnie było z trawnikami administrowanymi przez Wojewódzką Dyрекcję Dróg Miejskich w Lublinie, które w ubiegłym roku zostały skoszone tylko raz. W tym roku Zakład Zieleni otrzymał od WDDM 20 mln zł na ten cel. Pieniądże te pozwolą na przywrócenie trawnikom efektownego wyglądu.

Zakład Zieleni w Świdniku zajmuje się terenami zielonymi administrowanymi przez Urząd Miejski. Zakład Gospodarczy Nr 1, Zakład Eksploatacji Mieszkań — Przedsiębiorstwo Komunalne „Pegimex”, sporadycznie zielenia przy szkołach i przedszkolach i przy PSS „Społem”. W 91 roku miastu przybył jeszcze jeden gospodarz zieleni — Wojewódzka Dyрекcja Dróg Miejskich w Lub-

linie. Wzięła ona w swoje zarządzanie główne ulice naszego miasta: Lotników Polskich, Racławicką, Kosynierów, Dworcową i Krepiecką. Nie jest to dobre rozwiązanie a świadczą o tym

przewiduje się zakładania żadnych nowych terenów zielonych, a tylko pielęgnację i utrzymanie zieleni już istniejącej.

Problemy finansowe nie są jedynymi z którymi boryka się Za-

Szanuj trawnik — dbaj o siebie

fakty. Otóż jeżeli w 91 roku dolewano przy tych ulicach 2840 m kw. tzw. „wydeptów”, to w 92 roku nie zrobiono nic. Wynikł też problem z wykaszaniem trawników przy tych ulicach, gdyż Dyрекcja Dróg Miejskich w Lublinie nie zleciła ich wykaszania Zakładowi Zieleni w Świdniku. Pracownicy Zakładu Zieleni wkładają wiele pracy w to, aby zieleni mogła cieszyć nas swoim wyglądem. Jednak brak funduszy i zbyt duża liczba administratorów nie ułatwi im pracy. Nie

kład Zieleni. Samo utrzymanie zieleni nie jest tak kosztowne jak usuwanie skutków wandalizmu i kradzieży. Ludzie kradną ławki, kosze na śmieci, nawet torf.

Same pieniądze, nawet największe nie złatwią wszystkich tych problemów. Potrzebne są zrozumienie, troska i zaangażowanie mieszkańców osiedli w ochronę terenów zielonych przed dewastacją. W końcu w ten sposób dbamy o własne zdrowie.

J. J.

GŁOS SPORTOWY

● Rojno i gwarno było w czasie mitingu na trybunie głównej. Zwycięstwa świdnickich pływaków przyjmowano entuzjastycznie. Słyszano się gwizdki, piszczałki i trąbki.

● Najbardziej zabieganym człowiekiem mitingu był niewątpliwie trener Avii Jacek Miciul. Obserwowano bacznie ze stożerem w ręku (wszystkie) występy swoich podopiecznych, udzielał im przed startem porad i wskazówek, ścisłał i całował zwycięzców obdarowując dyplomami.

● Gwiazda nr 1 sobotniego mitingu Bartek Ostrowski zwierzał się po zakończeniu zawodów, że drugą jego ulubioną dyscypliną sportową jest piłka nożna. Ważne jest również to, że chło-

Widziane z trybun

piec ten radzi sobie dobrze nie tylko w sporcie ale także i w nauce.

● Najbardziej dramatycznym był niewątpliwie występ na dyst. 200 m st. dowolnym dziewcząt. Wygrała ostatecznie DIANA DRAPACKA z Lublinianki rywalizując ostro z trzema zawodniczkami Avii: Moniką Mirosław, Katarzyną Dajnowską i Anną Kedracką. Było na co patrzeć!

● Nagrody dla najlepszych zawodników Avii fundowali tym razem Szkolny Związek Sportowy (okulary pływackie firmy SPIDO) oraz właściciele sklepów („Rarytas” i „Rogalik”) pp. ANDRZEJ KRET i MIROSLAW BADUROWICZ.

kk

W VI kolejce piłkarskiej A-klasy rozegraną 23 maja, LZS Melgiew gościł w Wilkowie spotykając się z miejscową „Unią”. Po bardzo ciekawym widowisku stworzonym przez obie drużyny padł wynik remisowy 0:0. Rezultat ten nie krzywdzi żadnej ze

Remis z niedosytem

stron. Okazji do strzelania goli nie brakowało, jednak napastnicy obu jednostek nie wykazali zimnej krwi pod bramką rywali. Melgiewianie swoją grą zasłużyli na pochwałę, ale muszą jeszcze popracować nad skutecznością.

Jacek Kosierb

W sumie wiele emocji i zadowolenia. Radość z sukcesów dzieci dzieliłi pomiędzy sobą ich rodzice, usatysfakcjonowani byli mocno szkoleniowcy — JACEK MICIUL i KONRAD WĄSIK.

Ta wielka pływacka przygoda potrwa jeszcze kilka tygodni. Najmłodsi mistrzowie pływacy ze Świdnika czekać będą niecierpliwie na wyniki z innych ośrodków pływackich. Specjalny komunikat wraz z ogólnopolską listą klasyfikacyjną nadesłany zostanie do klubu z Polskiego Związku Pływackiego przy końcu czerwca.

Tak czy inaczej już dziś wiadomo, że na liście tej nie zabraknie „Orlików” trenera Jerzego Miciuła!

Kr-k

Kolejne „Promocje”

W czwartek 13.05. br. odbyło się w ODK przy ulicy Kruczkowskiego 6A, kolejne spotkanie z cyklu „Promocje”.

Tym razem TWDDK zaprosiło na „Spacer we dwoje”, czyli wieczór autorski Henryki Wójcik i Lucjana Stefańskiego — poetów czynnie związanych z naszym miastem, którzy zaprezentowali

liczne zgromadzonej widowni swoje utwory. Melancholijny nastrój podkreśliła oprawa muzyczna, o którą zadbał Krzysztof Ślaziak. Mimo, że poeci pierwszy raz występowali publicznie, majowy spacer we dwoje po lirykach był bardzo udany.

Monika Lenart

Zakładowe Biuro Pracy

(Dokończenie ze str. 3)

Te nieefektywne działania wynikły głównie z faktu, że biuro chwyciła każda „iskierka nadziei” na pracę. Taką iskrą nadziei była oferta ogłoszona przez amerykańskiego wytwórcę biżuterii p. Johna A. Cerrito.

Biuro nasze nawiązało kontakt z przedstawicielstwem tej firmy (marzec 1992), umówiło kilkadziesiąt kobiet na rozmowy. Kobiety te złożyły swoje oferty, które dotychczas dają tylko nadzieję.

Drugą sprawą zakończoną nie-

powodzeniem była oferta pracy prywatnej firmy — przetwórstwa rybnego.

Właściciel tej firmy deklarował utworzenie 40 nowych miejsc pracy po uzyskaniu pożyczki z Funduszu Pracy i nie wywiązał się ze swoich obietnic.

Ogólnie — Zakładowe Biuro Pracy w porównaniu do podobnych placówek może jednak poszczycić się sporymi osiągnięciami i w ciągu roku z całą pewnością wykazało potrzebę jego powołania.

Barbara Gontarz

Ogłoszenia

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Świdniku stosownie do treści art. 10 ust. 6 i art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1985 r. o zapobieganiu narkomanii (Dz. U. Nr 4, poz. 15 z późniejszymi zmianami) przypomina, że nadal obowiązuje całkowity zakaz upraw maku prowadzonych przez indywidualnych rolników i działkowców na cele spożywcze.

W świetle art. 12 ust. 3 pkt. 2 ustawy o narkomanii oraz Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 27 listopada 1991 r. w sprawie wielkości powierzchni przeznaczonej pod uprawę maku i konopii — dopuszczalna jest uprawa maku na podstawie umów kontraktacyjnych zawartych z jednostkami gospodarki uspołecznionej po uzyskaniu stosownego zezwolenia.

Kto wbrew przepisom cytowanej w wstępie ustawy uprawia mak bez zezwolenia podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

Władze Miasta wspólnie z Wydawnictwem „JOURNAL” organizują konkurs fotograficzny z nagrodami. Zdjęcia mają dotyczyć miasta, jego przeszłości, wyglądu obecnego, osobliwości i zabytków.

Prace fotograficzne wraz z opisem, opatrzone dokładnym adresem prosimy nadsyłać na adres:

Wydawnictwo „JOURNAL” 85-092 Bydgoszcz ul. Chopina 11
Prace ewentualnie będą wykorzystane do publikacji i nie podlegają zwrotowi. Spośród uczestników zostaną wybrani zwycięzcy przez wspólne jury Wydawnictwa i Władz Miejskich.

Naprawy wideo, radioodbiorników, telewizorów — wszystkie typy. Montaż pilota, telegazety. Discar, Kosynierów 15 A.
D-60

Sprzedam mieszkanie własnościowe 2-pokojowe o pow. 33 m kw. tel. 63-97.
D-64

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Jan KASPRZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŃ (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALINSKA.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 16, tel. centr. 126-61 (wewn. red. 51-51 i 53 67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 500

Sukces „Orlików” Jacka Miciuła

29 maja w 10 miastach naszego kraju organizowane były Ogólnopolskie Korespondencyjne Zawody Pływackie Młodzików. Jeden z mitingów odbył się w Świdniku. Uczestniczyli w nim reprezentacyjne zespoły SZS ze Starachowic, Prochu Pionki, Czarnych Radom, KSZO Ostrowiec, Wisły Puławy, Żaka z Białej Podlaskiej, Lublinianki i Avii.

W zawodach tych najlepiej spisali się młodzi pływacy Avii. Najwyższą formę prezentowali w tym dniu — BARTOSZ OSTROWSKI, JAKUB KOZŁOWSKI, ALEKSANDRA MICIUL i MONIKA MIROSLAW.

Bartek uzyskał rewelacyjny wynik w wysięgu na 100 m st.

dowolnym — 1,08,07 sek. Doskonale spisał się także na dystansie 200 m st. dowolnym, zgubiwszy tuż po starcie wszystkich rywali. Ukończył ten wysięg w czasie — 2,28,21 sek.!

Bezkonkurencyjną w tych zawodach była również filigranowa świdniczanka Aleksandra Miciul, Ola przeżywała mocno każdy swój występ, pływała z pasją, imponowała szybkością i kondycją. Te czwórkę wspierali dzielnie — Grzegorz Jargiela, Marek Kotulski, Paweł Paluszek, Mariola Kotulska, Anna Kedracka, Ewa Karp, Katarzyna Janowska, Diana Krupa, Marzena Ciechomska i Katarzyna Dajnowska.